

Czynem cześć rocznicę Wielkiego Października

W związku ze zbliżającą się 49 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej załoga tarnowskich „Azotów” podejmuje wiele zobowiązań. W ubiegłym tygodniu w ramach czynu społecznego dla uczczenia rocznicy Rewolucji, 25-osobowa grupa ZMS-owców z Zakładu SOWI bezpośrednio po pracy w ciągu dwóch godzin usunęła ziemię z chodników na „starym” osiedlu przyzakładowym. Prowadzone są tam bowiem prace ziemne, wyrzucona z wykopów ziemia utrudniała przejście. ZMS-owcy SOWI zobowiązali się w najbliż-

szych dniach przepracować 50 roboczogodzin przy niwelacji terenu w oddziale montażowym IV SOWI. (r)

Członkowie koła ZMS Wydziału Formaliny zobowiązali się przepracować 300 roboczogodzin, m. in. przy wyremontowaniu i zaadaptowaniu betoniarki w celu uzyskania próbnej produkcji ze stabilizatorem w ramach rozszerzenia asortymentów w produkcji.

ZMS-owcy Akrylonitrylu podjęli się malowania rurociągów, zabezpieczenia instalacji nie będącej zimą w ruchu.

Koło ZMS — SOWI 4 wykona przede wszystkim prace porządkowe na swoim odcinku pracy.

ZMS — Półspalania podjęli się wykonania magazynu na materiały pomocnicze, przygotowania zakładu do zimy. Uporządkują warsztat, pomalują park maszynowy kuźni i spalalni, członkowie koła ZMS Wydziału Soli ZPN.

Czekamy na dalsze zgłoszenia o podejmowaniu zobowiązań. „Luk”

EKSPORT

wartości 178.845 tys. zł do 22 krajów!

Rok bieżący jest okresem pełnej mobilizacji całej naszej gospodarki narodowej na odcinku maksymalnego wykonania zadań eksportowych. Zakłady nasze realizując uchwałę V Plenum KC PZPR pomyślnie wykonują planowane zadania i podjęte zobowiązania. Plan eksportu za 3 kwartały br. wykonany został z nadwyżką, w 115 proc. (plan za 3 kwartały 155 182 tys. zł — wykonanie 178 845 tys. zł). Jakkolwiek cyfry wskazują na pomyślną realizację zadań eksportowych, nie obyło się bez kłopotów spowodowanych przede wszystkim nierytmicznymi wysyłkami oraz braku pełnych ilości zamówień na niektóre artykuły. Dotyczy to głównie kaprolaktamu i saletry amonowej technicznej.

Brak zamówień spowodował pozostanie w naszych magazynach na koniec września br. 230 ton kaprolaktamu, 160 ton saletry amonowej techn. i 30 ton tiomocznika, które stanowią depozyt CHZ „Ciech”.

Największe trudności występują w br. w eksporcie saletry amonowej technicznej. Z ilości 3 tys. ton przewidzianej do eksportu w okresie 3 kwartałów, CHZ „Ciech” pomimo podpisanej umowy przesłała zamówienia tylko na 2300 ton. Czyli niedobór w tym asortymencie wynosi obecnie już 700 ton. Do końca br. „Ciech” sygnalizuje odbiór dalszych 800 ton, a więc do pełnego wykonania planu rocznego (4 tys. ton) zabraknie 900 ton. Również przy eksporcie kaprolaktamu obserwujemy nierytmiczność wysyłek, czego powodem są duże zapasy tego produktu.

Bardzo dobrze natomiast przebiega eksport hexaminy technicznej dzięki wyj-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Mikrowywiad „TA”

Poczta prosi o lokal



Dorocznym już zwyczajem w miesiącu październiku rzesze pracowników poczty, telegrafów i central telefonicznych obchodzą swoje święto — „Dzień Łącznościowca”. Do tej „rodziny” należy również świąteczkowski Urząd

(Ciąg dalszy na str. 2)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 42 (109)

Tarnów, 21 października 1966 r.

Cena 50 gr

NAKLAD: 6.000 egz.

Reporterski zwiad po kombinacie

Realizacja społecznego przeglądu warunków pracy

Październik tradycyjnie jest już miesiącem społecznych przeglądów warunków pracy. W związku z tym powołano społeczne komisje, które mają na celu kontrolę stanowisk pracy, szczególną uwagę zwracając na przygotowanie się Zakładów i oddziałów do okresu zimowego. Dowiedzieliśmy się, że jednak nie wszystkie komisje do chwili obecnej pracują i przeprowadzają kontrole. Aby sprawdzić czy wiadomość ta jest prawdziwa, wyruszyliśmy do kilku zakładów i oddziałów ZBACH.

Okazało się, że komisja była i kontrolowała stanowiącą pracę. Najważniejsza sprawa — mówią robotnicy — to poprawa ogrzewania największej hali montażowej. Znajdujące się tu nagrzewnice są mało wydajne i usytuowane za wysoko nie spełniają swej roli. Jeszcze przed nastaniem mrozów należałoby uszczelnić okna i wyczyścić je, ponieważ od kilku lat szyby nie były czyszczone i znajduje się na nich gruba warstwa brudu.

Spółdzielnia „Jaskółka” najtańsza w kraju

Z każdym rokiem rośnie majątek Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej — „Jaskółka” przy tarnowskim kombinacie chemicznym, wynoszący już obecnie 25 mln złotych. W dotychczas wzniesionych 6 blokach mieszka ponad 1000 osób. W końcu bm. spółdzielnia odda swym członkom nowy 45-mieszkaniowy blok na osiedlu Strusina.

Tarnowska PSM „Jaskółka” jest zaliczana do najtańszych spółdzielni mieszkaniowych w kraju. Wyraża się to w najniższych opłatach eksploatacyjnych i czynszowych za 1 metr kw. powierzchni użytkowej. Średnia krajowa waha się w granicach 2 zł., a średnia tarnowska wynosi za ledwie 1,37 zł. Jest to możliwe dzięki poważnej pomocy Zakładów, które partycypują w wielu kosztach utrzymania „Jaskółki”.

W rejestrach spółdzielni figuruje już 285 członków — z tego 254 otrzymało mieszkania — i 420 kandydatów. Ci ostatni otrzymają mieszkania najpóźniej do 1969 roku. Średnio trzeba czekać na przydział do półtora roku. Jest to chyba też jeden z najkrótszych terminów w mieszkaniowej spółdzielczości w kraju. (Zyk)

M-18 wydział katalizatorów. Społeczna komisja również tutaj była i spisała wszystkie usterek, które należy uzupełnić. Konieczna jest zmiana oświetlenia na warsztacie remontowym, tj. obniżenie lamp. Jedną z najważniejszych spraw to odprowadzenie ścieków z budynku. Już od kilku lat sprawa ta nie znajduje rozwiązania. Należy wykonać 30 m kanału, którym można by było odprowadzać ścieki do nowego kolektora.

Pracownicy z wydziału montażowego SOWI narzekają na brak ciepłego obuwia w zimie. Obuwie to otrzymują tylko spawacze, natomiast ślusarze i monterzy marzną w czasie mrozów. Wniosek o przydział ciepłego obuwia przedstawiono komisji.

Byliśmy jeszcze w Zakładzie Produkcji Nawozów w Wydziale Budowlano-Drogowym i innych, przekonaliśmy się, że komisje pracują dobrze. Zwracają również uwagę na wykonanie zaleceń z wiosennego przeglądu warunków pracy. Stwierdzono, że prawie wszystkie zalecenia zostały wyko-

nane. Przez przeprowadzanie społecznego przeglądu warunków pracy osiągnięto się zwiększenie bezpieczeństwa i higieny pracy, podniesienie się kultury i estetykę zakładów oraz zmniejszył się ilość wypadków przy pracy. (Sj)

Z obrad Egzekutywy KZ PZPR

W perspektywie — nowy dom kultury!

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR, na którym omówiono zagadnienia związane z bieżącą działalnością programowo-administracyjną ZDK. Wszyscy członkowie Egzekutywy wykazali duże zainteresowanie problematyką pracy kulturalno-oświatowej.

Niemalą miejsca w dyskusji poświęcono masowej pracy kulturalnej i rozrywkowej w środowiskach zamieszkania pracowników naszego kombinatu. Szeroko omawiano zagadnienia związane z planowaniem pracy k.o. poczynając od szkoły podstawowej poprzez Dom Dziecka, zespół szkół zawodowych do Zakładowego Domu Kultury włącznie.

Całość zagadnień działalności DK rozpatrywano na podstawie materiału opracowanego przez zespół pod kierownictwem tow. Zenona Dziubana.

Zagadnienia te omawiano w perspektywie otwarcia no-

wego domu kultury, w którym należy wprowadzić określone koncepcje pracy ze spółów artystycznych, rozrywkowych, kół zainteresowań oraz w możliwie najszerszym zakresie działalności oświatową z młodzieżą i dorosłymi.

Dyskutanci zwracali uwagę na prowadzenie pracy wychowawczej z młodzieżą w szerszym niż dotąd zakresie — współpracując z zakładową organizacją ZMS.

W dalszej części posiedzenia Egzekutywa zapoznała się z materiałem dotyczącym realizacji uchwały KW PZPR ze stycznia 1966 r. w sprawie sytuacji w hotelach robotniczych. Na podstawie przedstawionego materiału oraz dyskusji należy stwierdzić, że w zakładowym hotelu robotniczym wiele zrobiono w celu polepszenia warunków mieszkaniowych.

Przedstawiono również plan prac organizacyjno-budowlanych, których realizacja pozwoli na dalsze polepszenie warunków socjalnych mieszkańców hotelu.

Obradom Egzekutywy przewodniczył I sekretarz KZ tow. R. Koziół.

Przed IX Krajowym Zjazdem Zw. Zaw. Chemików

W początkach listopada br. zbierze się w Katowicach na swe obrady IX już z kolei Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Chemików, który odbywa się co 4 lata. Tegoroczny Zjazd, wieńczący obchody tysięcznej rocznicy państwa polskiego, dokona bilansu osiągnięć za ostatni okres sprawozdawczy oraz nakreślił zadania na najbliższe 4 lata.

Na obrady Zjazdu z wielkim zainteresowaniem oczekuje ponad 12-tysięczna załoga tarnowskich „Azotów”, którą reprezentować będą przewodniczący Rady Zakładowej kombinatu tow. Stanisław Kurowski i jej sekretarz tow. Michał Szczerba. Właśnie tego pierwszego poprosiliśmy o wypowiedź odnośnie spraw, jakie poruszy on na forum zjazdowych obrad.

— Chciałbym — zaczął na wstępie tow. Stanisław Kurowski — poruszyć szereg istotnych dla naszej załogi problemów. Będę postulował m. in. o uregulowanie poziomu płac pracowników SOWI, kierowców, służb transportowych oraz konserwujących tory. Przedstawiam sytuację tych ludzi, którzy przeszli już na rentę, a nie otrzymali wynagrodzenia za należne im urlopy wypoczynkowe ze względu na przewlekłą chorobę lub wypadek. Zajmę się emerytami, wnioskując przydział dla nich deputatów węglowych oraz przyznanie zniżek przy opłatach za energię elektryczną, TV, gaz i co. W zakresie lecznictwa godnym zastosowania jest problem zwiększenia ilości miejsc w ośrodkach leczniczych i sanatoriach, szczególnie w tych co leczą ludzi o dolegliwościach reumatycznych oraz zapoczątkowaniu małych form leczenia sanatoryjnego przy dużych zakładach pracy. Co do odzieży ochronnej i roboczej trzeba podnieść sprawę ich słabej jakości...

Wachlarz spraw, które zostaną poruszone przez tow. Stanisława Kurowskiego na IV Zjeździe jak widać jest niemały. Należy tylko życzyć ich pozytywnego załatwienia. Wystąpił: Zyk



JAN SZCZAWIEJ

Lato czeremchą przekwitło
Wrzesień w bory czerwone odszedł i zniknął,
Dzisiaj kroczą z powagą w dal błękitną
Srebrne październikowe dni.

Z ostatniej chwili

PRZED 49 ROCZNICĄ PAŹDZIERNIKA

Na apel ZMS-owców z EC-II odpowiedzieli również pracownicy umysłowi Działu Zbytu, którzy zobowiązali się przepracować

220 roboczogodzin w magazynach nawozowych przy pracach pomocniczych.

Wzywają oni równocześnie pracowników umysłowych innych służb, a szczególnie pracowników Działu Zaopatrzenia, do podejmowania podobnych zobowiązań. Zet

X Jubileuszowa Spartakiada Zakładowa — zakończona

Największa masowa impreza sportowa, X Jubileuszowa Spartakiada Zakładowa, rozpoczęta w maju br. dobiegła końca. Miała ona w b. roku szczególnie uroczystą oprawę,

(Ciąg dalszy na str. 4)



Na zdjęciu przew. Rady Zakładowej tow. St. Kurowski wręcza pamiątkowy puchar przedstawicielowi zwycięskiego zespołu Kazimierzowi Witosowi z Inwestycji. Fot. A. Czajka

Brygady SOWI realizują zobowiązania

WSRÓD 32 KOLEKTYWÓW, KTÓRE PRZYSTĄPIŁY W NASZYM PRZEDSIĘBIORSTWIE DO WSPÓŁZAWODNICTWA O TYTUŁ BRYGADY TYŚCIĄCECIA ZNAJDUJĄ SIĘ CZTERY ZESPOŁY Z Z-DU SOWI.

Brygada Adama Barłoga z warsztatu mechaniczno-elektrycznego z Wydziału Produkcji Pomocniczej zrealizowała już we wrześniu znacz-

na część podjętych zobowiązań. W skróconym czasie wykonano kolumnę ekstrakcyjną z materiału kwasoodpornego. Wykonano przed żądanym terminem dwadzieścia bram do garaży samochodowych budowanych w osiedlu zakładowym i zamontowano je.

W ramach pracy społecznej wykonano cztery okna do hali narzędziowni. W październiku zobowiązali się skrócić czas wykonania konstrukcji stalowej dla obiektu myć miedziozłoty o 250 roboczogodzin. Zamierzają sporządzić wkrótce zadanie na stanowisku spawaczy. Brygadziści A. Barłóg podjął się w czynie społecznym objąć patronat nad budową narzędziowni, Antoni Sperka postanowił ukończyć kurs mistrzowski, a Zbigniew Schmidt i Stanisław Cichoń chcą zdobyć tytuł robotnika wykwalifikowanego.

Zobowiązania podjęte przez brygadę Juliana Wiatra z wydziału budowlanego SOWI rejonu II powinny wpłynąć na przyspieszenie tempa robót przy budowie szkoły przyzakładowej i warsztatów oraz krytej piwni. Członkowie zespołu w składzie W. Gaweł, S. Kubala, J. Kuboń,

A. Biliński, J. Toboła, J. Tekeła, W. Ziewacz podjęli się wykonać do 15 grudnia br. stemplowania i deskowania stropów części lekcyjnej i środkowej budynku, deskowania schodów na trzech klatkach, deskowania konstrukcji żelbetowej oraz rusztowania dla robót murarskich. Planowany termin ukończenia wymienionych robót był o 15 dni dłuższy. Również wcześniej o pół miesiąca brygada J. Wiatra postanowiła wykonać deskowanie basenu pływakiego i stropu na poziomie zero w obiekcie krytej piwni.

Przy budowie szkoły przyzakładowej pomagają członkowie kolektywu Zdzisława Barana z wydziału montażowego rejonu IV. Zamierzają pracować przy tym obiekcie 44 roboczogodzin. Zobowiązali się oni także skrócić termin montażu konstrukcji budynków C-22, C-23, C-26.

Brygada Władysława Szota z wydziału montażowego rejonu III podjęła się m. in. skrócić czas i podnieść jakość wykonania robót montażowych na obiektach kwasu azotowego i saletry amonowej, zwiększyć oszczędności materiałów kwasoodpornych.

Realizacja wartościowych zobowiązań podejmowanych przez kolektyw ubiegającą się o tytuł Brygady Tyścięcia daje korzyści Przedsiębiorstwu i dobrze świadczy o ambicjach kolektywów.

„Azofosfat” – nowy nawóz sztuczny

W październiku przez Zakłady Azotowe w Tarnowie został wyprodukowany na rynek krajowy nowy nawóz sztuczny wieloskładnikowy pod nazwą „Azofosfat” zawierający 18 proc. fosforu (P_2O_5) i 7 proc. azotu (N). Nawóz ten uzyskał pozytywną opinię Instytutu Nawozów Sztucznych oraz Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, jak również został dopuszczony do obrotu przez Ministerstwo Rolnictwa.

Pierwsze partie tego nawozu zostały już zakupione przez PGR-y województwa opolskiego.

Urozmaicony jadłospis

Bar mleczny otwarto w Świerczkowie

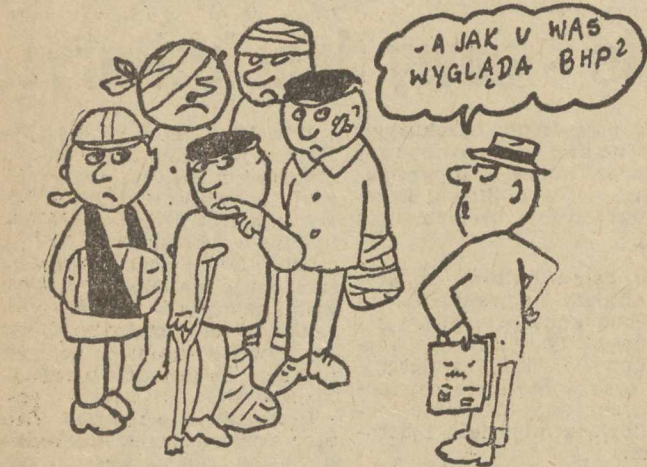
W jednej z największych dzielnic Tarnowa – Świerczkowie oddano do użytku dawno oczekiwaną placówkę – bar mleczny. Lokal, stanowiący część składową dużego pawilonu handlowego, posiada 32 miejsca konsumpcyjne. Prowadzić go będzie Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy ZA.

Trafiliśmy akurat na dzień otwarcia baru. A oto garść informacji uzyskanych od kierownika placówki p. Zofii Byrczak:

— Początkowo – mówi ona – lokal ma być otwarty od godz. 6–16, lecz z chwilą pozyskania drugiej osoby do obsługi, okres ten zostanie przesunięty do godz. 21. Konsumentom zaoferujemy bogaty jadłospis. Będą to przede wszystkim dania jarskie, znające się potrawy dietetyczne. Nie braknie krokiecików, pasztecików, naleśników. Nasza specjalność to żurek z jajkiem.

Oby tylko ta zapowiedź znalazła potwierdzenie w praktyce dnia codziennego. Nowa placówka cieszy i z pewnością będzie „oblegana”, zwłaszcza w godzinach „szczytu” przez pracowników kombinatu i mieszkańców osiedla, ale dlaczego aż tak „mikroskopijna” dla bądź co bądź 20-tysięcznej dzielnicy.

(Zyk)



Kącik ZOS

Powołanie organów Powszechnej Samoobrony

Miejsce Terenowej Obrony Przeciwniczej zajęła Powszechna Samoobrona, wchodząca w skład systemu Obrony Terytorialnej Kraju. Dotychczasowa Zakładowa Grupa Ratownicza TOPL zmieniła swą nazwę na Zakładowy Oddział Samoobrony – ZOS. Oprócz tego istnieć będą terenowe i wiejskie oddziały samoobrony – TOS i WOS.

WYRÓŻNIENIE ZAKŁADOWYCH DZIAŁACZY

Z okazji 15-lecia działalności Powszechnej Samoobrony w zakładach resortu chemii kilkunastu wyróżniających się szefów służb oraz dowódców oddziałów i drużyn, jak i ich zastępców obrony terytorialnej w tarnowskich „Azotach” nagrodzono dyplomami uznania za całokształt pracy w

Odpowiedzi redakcji

Jerzy Bergman – Tarnów – wykorzystamy w najbliższym dodatku turystycznym „Na szlaku”. Prosimy o dalszą współpracę.

Alojzy Gwizdała – prawie każdy z nas mając 17 lat pisał wiersze. Choroba to niegroźna i z czasem mija. Jeżeli koniecznie chcesz znać ich wartość, wyslij je do „Życia Literackiego”, Kraków, Wiślna 2.

Ludwik Fryształ, Tarnów – wykorzystamy. LUK

Prawnik radzi

Ob. W. W. z Administracji zapytuje, w jakich przypadkach pracownikowi przysługuje pobieranie zasiłku rodzinnego na dzieci, które kształcą się.

W myśl rozporządzenia przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 16 IX 1966 r. (Dz. Ust. Nr 41, poz. 251) zasiłek rodzinny przysługuje pracownikowi na niepracujące zarobkowo i pozostające na utrzymaniu pracownika dzieci do ukończenia przez nie 16 lat życia, a jeżeli kształca się nie pobierając stypendium:

a) w liceum ogólnokształcącym, w zasadniczej szkole zawodowej, w szkole przysposobienia rolniczego,

w szkole dentystycznej I stopnia albo w podstawowej szkole specjalnej do ukończenia 19 lat życia,

b) w liceum lub technikum zawodowym albo w szkole artystycznej II stopnia – do ukończenia 20 lat życia,

c) w studium nauczycielskim, w studium kulturalno-oświatowym i bibliotekarskim albo w szkole zawodowej dla absolwentów liceum ogólnokształcącego, w którym nauka trwa:

2 lata – do ukończenia 21 lat życia,

3 lata – do ukończenia 22 lat życia,

d) w szkole wyższej do ukończenia 24 lat życia.

Stały czytelnik ze ZBACH prosi o wyjaśnienie, po jakim upływie czasu ulega przedawnieniu możliwość nałożenia na pracownika dyscyplinarnych kar pieniężnych, który dopuścił

się przekroczenia obowiązującego regulaminu pracy.

— Zgodnie z obowiązującym w naszych Zakładach regulaminem pracy (§ 112) nakładanie kar dyscyplinarnych pieniężnych ulega przedawnieniu po upływie siedmiu dni od ustalenia przekroczenia i po tymże terminie nie można na pracownika nakładać powyższych kar.

Ob. S. K. ze Świerczkowie pyta:

Ile dni urlopu okolicznościowego przysługuje pracownikowi z okazji urodzenia się dziecka?

Na podstawie art. 53 Ukladu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Chemicznego pracownikowi z okazji urodzenia się dziecka przysługują 2 dni urlopu okolicznościowego płatnego na takich samych zasadach, jak urlop wypoczynkowy.

Jus

Poczta prosi o lokal

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Pocztowo - Telekomunikacyjny. Rozmawiamy z jego naczelnikiem p. JÓZEFA REKAS.

— Czy poza przesyłkami listowymi, bagażowymi i różnymi telefonicznymi placówkami świadczy inne usługi?

— Owszem. Prowadzimy obrót oszczędnościowy, u nas dokonywane są wpłaty dla jednostek budżetowych i ORS.

— Ile w skali miesięcznej notuje się rozmów, przesyłek, wpłat itp.?

— Chwileczkę, zaraz podam. Będzie to ok. 9 tys. listów poleconych, 1500 przekazów pieniężnych, 200 rozmów międzymiastowych, 400 telegramów oraz 200 wpłat czekowych, 1000 — ORS, 500 — PKO, 3000 — opłat radiofonicznych i 1000 wpłat PKO.

— Zdarzają się rozmowy telefoniczne z zagranicznymi abonamentami?

— Dawniej Włosi rozmawiali z Milano i Wenecją, teraz Rosjanie z Moskwą i Półdnie.

— Ostatnio pisaliśmy krytycznie o pracy urzędu, jaki to znajduje oddźwięk?

— Każdy taki przypadek zostaje skrupulatnie zbierany. Jeśli jest racja, staramy się eliminować nasze niedociągnięcia, winnych zaś tego karzemy.

— Sądząc po wielkości obecnych pomieszczeń, placówka musi cierpieć na ciasnotę lokalową.

— Istotnie, odczuwa się to szczególnie w okresie szczytu (w godzinach od 15 do 18 każdego dnia oraz między 10 a 15 — każdego miesiąca). Kolejki są wtedy duże, ale niemożliwe jest uruchomienie dodatkowego okienka.

— Czego życzyłaby Pani sobie oraz personelowi placówki na „Dzień Łącznościowca”?

— Takiej pracy ku zadowoleniu wszystkich klientów, by redakcja nie musiała już więcej pisać źle o nas.

— Również i TA w imieniu swych Czytelników dołączają się do tych życzeń.

Luk

Rozmawiał: Zyk

Warto oszczędzać

Rosną wkłady w PKO — przybywa odsetek i nagród!

Oddział PKO w Tarnowie zarejestrował już 92 700 sztuk książeczek, na których zgromadzono 228,9 mln. zł wkładów. Tarnowianie posiadają 78 500 książeczek. Od ubiegłego roku nastąpił w mieście ich przyrost o 11 600 sztuk, natomiast wkładów ulokowano o 26 mln zł więcej.

Co z tego mają oszczędzający?

Otóż pomagają oni gospodarce narodowej oraz sobie, bo przede wszystkim uczą się racjonalnego wydawania posiadanych pieniędzy, a i PKO nie zapomina o nich. Co roku przeznacza wielkie kwoty na odsetki i różne nagrody dla posiadaczy książeczek oszczędnościowych.

Można to zilustrować kilkoma cyframi. Tylko w bieżącym roku tytułem odsetek dopisano 3,3 mln. zł do 12 490 książeczek. Na premie pieniężne przeznaczono w ubr. 261 tys. złotych. Oprócz tego wylosowano w Tarnowie od początku akcji 43 samochody, 15 motocykli i 7 motorowerów. Książeczki turystyczne okazały się szczęśliwe dla 6 osób, które wygrały skierowania na wczasy, nagrodzono także premiami mieszkaniowymi 22 posiadaczy książeczek PKO.

Już cyfry mówią same za siebie. Warto więc oszczędzać.

(Zyk)

Śladem naszych interwencji

CZY TO POMOŻE?

W nr 38 (105) „TA” w felietonie „Z tygodnia na tydzień” zatytułowanym „Patyna brudu i kurzu” pisaliśmy o nieestetycznym, pozostawiającym dużo do życzenia wyglądzie placówek handlowych Tarnowa.

Wydział Handlu Prez. MRN zwrócił uwagę poszczególnym dyrekcjom handlowym polecając usunąć wszystkie zaniedbania na tym odcinku.

Jak zrealizują to zalecenie dyrekcje, będziemy się mogli sami o tym wkrótce przekonać.

„MURBET” BEZ WINY

Przed nowym rokiem szkolnym pisaliśmy o remontach w świerczkowskich szkołach, m. in. w „Tysiąclacie”. Kierownictwo szkoły poinformowało nas wtedy o kłopotach, które ma ze Spółdzielnią Pracy Murbet”. Ale oto co pisze w wyjaśnieniu Spółdzielnia:

„...wysłaliśmy instalatorów w miesiąc lipcu celem rozpoczęcia wykonania zleconych prac. W związku z nieobecnością kierownika szkoły, woźny nie umiał wskazać, które roboty i w jakim zakresie mają być wykonane... Ponownie Spółdzielnia wysłała pracowników w sierpniu, którzy 27 tegoż miesiąca ukończyli pracę.

Ponadto wykonane przez nas prace nie były zgodne z umową. Zamiast wymiany rur kanalizacyjnych w szatni szkolnej polecono nam prze-

Spotkanie przy ognisku

Różnie można spędzić wolny, popołudniowy czas. Październik tego roku — ciepły i słoneczny. W kawiarniach duszno, w telewizji nie ciekawego, przyjemniej chyba... posiedzieć przy ognisku! Myśl padła, realizacji podjęła się komisja kulturalno-oświatowa ZMS z S. Drabikiem na czele.

W zeszłym tygodniu przy ognisku spotkali się ZMS-owcy naszych zakładów. Spora grupa zebrała się wieczorem nad Białą. Zapalono

ognisko i rozpoczęto pieczenie ziemniaków. Na gotowy przysmak trzeba było trochę poczekać. I wtedy posypały się opowiadania, skecze, żarty, piosenki stare i nowe. Mówiono o planach na przyszłość, zainteresowaniach, marzeniach.

Ziemniaki się dopiekały. Smacznych, chrupiących starczyło dla wszystkich. Zadowoleni wracali do domów.

Luk

EKSPORT...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ściu z tymi produktami na rynki Indii i USA. Zapotrzebowanie tych odbiorców przekracza nasze obecne możliwości produkcyjne. Przy eksporcie tego artykułu napotykamy jednak pewne kłopoty związane z brakiem dostatecznej ilości odpowiednich zgodnych z wymogami odbiorców opakowań.

Obecnie odbiorcami naszych produktów są już 22 kraje Europy, Ameryki, Afryki i Azji.

Sledząc dotychczasową realizację eksportu, należy przypuszczać, że zadania roczne na tym odcinku zostaną wykonane pod warunkiem jednak, że CHZ „Ciech” przysła pełną ilość zamówień na wszystkie artykuły zgłoszone na eksport, a przede wszystkim na kaprolaktam, który stanowi najpoważniejszą pozycję w naszym eksporcie.

(Zet)

Elektrycy „Azotów” dla góry Marcina

Przy budowie Parku Kultury i Wypoczynku na górze Marcina pomagają prawie całe społeczeństwo Tarnowa. Najbardziej jednak zaangażowane są załogi zakładów pracy oraz młodzież szkolna. Ostatnio poważne prace w ramach czynu społecznego wykonali elektrycy naszego kombinatu, którzy w miejsce prowizorycznego do tej pory oświetlenia, służącego głównie budownictwu parku, wprowadzili stałe, odpowiadające wymogom i przepisom o zakładaniu instalacji elektrycznych.

Doprowadzenie energii na górę Marcina było dziełem Zakładu Energetycznego — Tarnów. Wyprowadzenie natomiast mocy ze stacji transformatorowej objęte osobną dokumentacją, nie mogło znaleźć wykonawcy. Zobowiązali się tego dokonać elektrycy „Azotów”. Mimo że zakres robót był niezbyt duży, to jednak ze względu na nieprzemysłowy charakter, nie leżał w profilu prac Zakładu Energetycznego.

Wydział zasilania Tarnowa II, któremu przekazano wykonawstwo przystąpił do pracy bez zabezpieczenia materiałowego. Brakowało kabli o odpowiednim przekroju, muf i głowic kablowych, słupów żelbetonowych. Gromadzeniem potrzebnych materiałów zajmowali się głównie inż. Bolesław Kurowski, który sprawował nadzór nad całością prac i brygadziści Leon Filipiak z rejonu elektrycznego Zakładu Kaprolaktamu, mający do dyspozycji pracowników wydziału zasilania stacji Tarnów — Wschód.

Poszczególne etapy prac na górze Marcina nie były łatwe. Elektrycy musieli uporać się z robotami ziemnymi, ułożyć kable siłowe, wykonać głowice kablowe, ustawić słup żelbetonowy wraz z konstrukcją i naciągnąć przewody. Gdy zakończyli konieczność, pracowali od rana nawet do godz. 20. Nie szczędzili wysiłku w czasie trwania robót, brygadziści Leon Filipiak, St. Ignac, E. Molczyk, E. Brożek z wydziału zasilania stacji Tarnów-Wschód; J. Hodek, W. Bąk z Zakładu PCW; A. Józefów, A. Gajda z Zakładu Syntezy, J. Łepkowski z wydziału remontów elektrycznych, T. Zych z Zakładu Akrylonitrylu, kierownik E. Laser. Większość spośród nich przepracowała dodatkowo w czynie społecznym po 8 godzin.

(r)

Nowe nazwy ulic Świerczkowa

Ogłoszony przed kilkoma miesiącami na łamach naszej gazety (TA nr 11 (78) konkurs „Zmieniamy nazwy ulic” został wreszcie rozstrzygnięty. Decyzją Pracowni Geodezyjnej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. MRN w Tarnowie niektórym ulicom dzielnicy Świerczków nadane zostaną nowe nazwy wybrane spośród proponowanych przez Czytelników, którzy wzięli udział w konkursie. Zmianie ulegnie także numeracja bloków.

I tak, ul. Kościelna otrzymuje nazwę Aleksandra Zawadzkiego, Natomiast numeracja bloków przy niej położonych przedstawia się następująco:

Blok nr 4a otrzymuje nr porządkowy 10, blok nr 24 otrzymuje nr porządkowy 12, blok nr 26 otrzymuje nr porządkowy 14, blok nr 30 otrzymuje nr porządkowy 16, blok nr 28 otrzymuje nr porządkowy 18.

Odcinek ul. Zbylitowskiej (łuk) — od ul. Kościelnej do ul. Akacjowej przyjmuje nazwę Romualda Traugutta, blok zaś nr XXVII otrzymuje nr 1, XXVI — 3, XXV — 5, XXIV — 7,

XXXV — 2, XXX — 4, XXXIV — 6, XXXII — 8, XXIX — 10, XXXIII — 12.

Decyzją władz miejskich miano Mariana Langiewicza nadano dotychczasowej ulicy bez nazwy, przy której usytuowane są garaże samochodowe i bieżąca będzie wzdłuż nowych bloków od strony wschodniej. Położone przy niej bloki będą miały numerację: blok nr XXXI — nr 1, XXXIII — nr 3, XXXVI — nr 5.

Zmieniona zostaje także nazwa ul. Dębowej na Kasztanową. Na razie w dalszym ciągu aktualne jest postępowanie się mieszkańców Świerczkowa dotychczasowymi adresami. O decyzji Działu Administracji i Mieszkań w sprawie „wprowadzenia w życie” nowych nazw ulic i numerów bloków powiadomimy wkrótce Czytelników.

W konkursie „Zmieniamy nazwy ulic” wzięło udział kilku dziesięciu Czytelników. Propozycje nazw niektórych spośród nich okazały się trafne i są zaakceptowane przez Pracownię Geodezyjną Prez. MRN w Tarnowie. Dla nich redakcja przygotowała nagrody w postaci albumu „Ziemia Tarnowska”. Oto nazwiska nagrodzonych: Stanisław Czerwonka, Jerzy Gorczyca, Andrzej Bryk, Andrzej Wojtowicz, Walter Piątek, Marian Majocha, Krzysztof Dubiński, Jan Słezak, Andrzej Kopałka (wszyscy są mieszkańcami Internatu Technikum Chemicznego).

Wszystkim uczestnikom konkursu Redakcja składa podziękowanie. Gratulujemy zdobywcom nagród, po których odbiór prosimy zgłaszać się w redakcji „Tarnowskich Azotów” (budynek centrali telefonicznej).

Co ze zgłoszeniami?

O zbyt powolnym zgłaszaniu akcesu uczestnictwa w zakładowej olimpiadzie kulturalnej przez rady wydziałowe kombinatu pisaliśmy niejednokrotnie. Okres wakacji i urlopów, sądząc po opadających liściach, już minął. Najwyższy czas na decyzję co do udziału w pożytecznej imprezie, zorganizowanej dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego. Bo dotychczas w olimpiadzie biorą udział załogi następujących zakładów: EC-II, Działu Kontroli Technicznej, Zakładu Krzemu i Katalizatorów, Wydziału Gazowego, Biura Pr. Jek-tów, Zakładu Półspalania i Wydziału Amoniaku. A gdzie reszta? Czy nie wstyd pozostałym radom oddziałowym?

BRAWO EC-II!

BĘDZIE NOWY PUNKT BIBLIOTECZNY

Wśród uczestników olimpiady bezwzględny prym dźwierz pracownicy Elektrociepłowni II. Zgłosili oni udział we wszystkich konkursach. Mają już na swym koncie szereg udanych imprez. Ograniczymy się do tych z ostatniego miesiąca. A więc: 45 osób brało udział w wycieczce do Miejskiego Teatru Muzycznego w Krakowie, gdzie obejrzało operetkę „My fair Lady”, ponad 30 pracowników zwiedziło Muzeum Narodowe i Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, inni natomiast gościli w tarnowskim teatrze.

Wydział Formaliny włączył się do rywalizacji w zakresie popularyzacji czytelnictwa wśród swej załogi. W tym celu poczyniono starania o zorganizowanie punktu bibliotecznego, lecz na przeszkodzie realizacji ambitnego przedsięwzięcia stoi... brak szafy. Czy ten dość powszechny mebel ma zahamować pożyteczną inicjatywę?

TYLKO JEDNA GAZETKA

Wśród wielu konkursów olimpiady jest jeden na najlepszą wykonaną gazetkę ścienną. Sęk w tym, że mało spopularyzowany przez k-owców poszczególnych rad oddziałowych, co w efekcie przyniosło „plon” w postaci jednej (!!!) tylko gazetki. Nadesłała ją załoga EC-II. Gwoli ścisłości dodać trzeba, że wykonana jest ona bardzo efektywnie, zawiera kaskadę produkcji, ZMS, PTTK i in. Można więc jak się chce.

OŻYWIENIE W ZAKŁADZIE PÓLSPALANIA

Finiszuje załoga jednego z najmłodszych obiektów kombinatu — Zakładu Półspalania i Amoniaku. W pierwszej dekadzie bież. miesiąca rada oddziałowa zorganizowała interesującą wycieczkę. Około 50 osób zwiedziło między innymi ruiny zamków w Czorsztynie i Nidzicy, zabytkowy kościół w Dębnie, Dolinę Kościeliską, jaskinię „Mroźna” oraz Muzeum Lenina w Poroninie. Oprócz tego zakład ten bierze udział w konkursie na kulturę miejsc pracy, najlepszą gazetkę. Również i tu będzie uruchomiony punkt biblioteczny, lecz występuje podobny kłopot jak w Wydziale Formaliny — brak jest szafy. Trzeba robić wszystko, aby te sprzęty jednak się znalazły. Inspiratorem wszelkich poczyną „olimpijskich” w Zakładzie Półspalania jest przewodniczący tamtejszej rady oddziałowej Zdzisław Stolarz.

(Zyk)

WYSOKI SĄDOWY

— To było Wysoki Sądzie tak — mówi Stefania B. — dozorczyni: stoję sobie w bramie, bo kończyłam zamiatać korytarz, i widzę Janinę S. Szła z narzeczonym, a kiedy znalazła się w sieni, splunęła w moim kierunku, uderzyła mnie w twarz i powiedziała: „masz cholero”. Jej narzeczony znieważał mnie mówiąc: „dobrze ci zrobiła stara jędrzo”.

Kończąc relację dozorczyni patrzy ze złością na stojących po przeciwnej stronie dwoje młodych.

— To tak zupełnie bez powodu została pani zaatakowana? — próbuje dociekać sędzia.

— Pewnie, że bez powodu — pada odpowiedź.

Z kolei sędzia słucha młodych.

— To, co powiedziała dozorczyni nie jest prawdą — zaczyna dziewczyna. Dozorczyni jest na mnie od dłuższego czasu zła, bo nie wpuszczamy jej do mieszkania. Przedtem chodziła codziennie i znosiła plotki z całego miasta, siedziała u nas godzinami. Matka moja powiedziała jej, że nie życzy sobie

mi dokuczyć, zaczęła wreszcie mojego narzeczonego, namawiając go do zerwania ze mną, ponieważ niemoralnie się prowadzi i nie będę mogła mieć dzieci. Wreszcie, kiedy krytycznego dnia szłam z narzeczonym i dozorczyni w jego obecności zaczęła mnie znów głośno znieważać, nie wytrzymałam i rzuciłam się na nią, uderzyłam ją w twarz i powiedziałam „cholero”.

W tej sytuacji postanowiono położyć tamę pniactwu. W sprawach, w których obydwie strony zawiniły albo w sprawach zupełnie błahych, umarzane jest postępowanie. Dla przestrogi, zaciężeni pieniędzy obciążeni są dość wysokimi kosztami pieniężnymi.

OBSERWATOR

PYSKÓWKI

Podobne wyjaśnienie złożył narzeczony młodej dziewczyny. Potwierdził to także inny lokator kamienicy, który całe zajście widział.

W tej sytuacji, Sąd biorąc pod uwagę, iż dozorczyni Stefania B. całe zajście spowodowała, umorzył postępowanie przeciwko Janinie S. i jej narzeczonemu, a nadto obciążył oskarżycielkę kosztami w kwocie 1 000 złotych.

Gdy Salomea szła miedzą w kierunku swego domu, zastąpił jej drogę 60-letni sąsiad Tomasz W.

— Gdzie leżysz? — zapytał obcesowo. Mówiłem ci przecież, że tędy drogi nie ma.

— Tak samo wasza, jak i moja — odpowiedziała spokojnie.

— Zaczernił się i popchnął ją tak silnie, że upadła. Szybko podniosła się, zaczęła uciekać, wołając: „bandyta, zbój”. Nie mógł jej dopędzić, więc tylko krzyknął:

— „Czekaj, tego bandyty ci nigdy nie podaruję. Choćbym miał krowę stracił na procesy, wsadzę cię do kryminalu!”

Istotnie Tomasz W. słowa dotrzymał, bo wnet jego pełnomocnik wniósł do Sądu akt oskarżenia przeciwko Salomei o znieważenie.

Sąd jednak nie dopuścił do przewlekłego procesu i po wysłuchaniu obu stron umorzył postępowanie, obciążając Tomasza kosztami.

W ostatnich miesiącach wpływ spraw z gatunku tzw. „pysków” wzrósł. Sędziowie tarnowskiego Sądu po ich zanalizowaniu doszli do zgodnego wniosku, że większość jest wyrazem rozpowszechnionego w naszym kraju pniactwa. Zainteresowane strony powołują masę świadków. Ludzie ci wzywani do Sądu tracą niepotrzebnie czas i pieniądze. Odrywani są od pracy, co przynosi szkody gospodarce narodowej.

W ostatnich miesiącach wpływ spraw z gatunku tzw. „pysków” wzrósł. Sędziowie tarnowskiego Sądu po ich zanalizowaniu doszli do zgodnego wniosku, że większość jest wyrazem rozpowszechnionego w naszym kraju pniactwa. Zainteresowane strony powołują masę świadków. Ludzie ci wzywani do Sądu tracą niepotrzebnie czas i pieniądze. Odrywani są od pracy, co przynosi szkody gospodarce narodowej.

W ostatnich miesiącach wpływ spraw z gatunku tzw. „pysków” wzrósł. Sędziowie tarnowskiego Sądu po ich zanalizowaniu doszli do zgodnego wniosku, że większość jest wyrazem rozpowszechnionego w naszym kraju pniactwa. Zainteresowane strony powołują masę świadków. Ludzie ci wzywani do Sądu tracą niepotrzebnie czas i pieniądze. Odrywani są od pracy, co przynosi szkody gospodarce narodowej.

W ostatnich miesiącach wpływ spraw z gatunku tzw. „pysków” wzrósł. Sędziowie tarnowskiego Sądu po ich zanalizowaniu doszli do zgodnego wniosku, że większość jest wyrazem rozpowszechnionego w naszym kraju pniactwa. Zainteresowane strony powołują masę świadków. Ludzie ci wzywani do Sądu tracą niepotrzebnie czas i pieniądze. Odrywani są od pracy, co przynosi szkody gospodarce narodowej.

Zamiast baraków - nowoczesny parking!

Zmienia się wygląd naszego osiedla. Na miejscu baraków przy ul. Lipowej (obok sklepu wielobranżowego OZR) pracują w tej chwili ludzie i maszyny. Koparki kopią ziemię, spychacze wyrównują, wywrotki wywożą, (czego ślady widać zwłaszcza na skrzyżowaniu ulic Lipowa — Czerwonych Kłonów), pracownicy układają krawężniki.

A tak niedawno mieszkali tam jeszcze ludzie, w starych pamiętających początki Zakładów, barakach.

Teraz buduje się parking dla samochodów. Wyznaczone zostaną stanowiska dla autobusów zakładowych i MPK. Dla pasażerów ustawione będą ławki z zadaszenniami, kioski „Ruch” i spożywcze. Znajdzie tam miejsce tak potrzebna WC.

Zakończenie budowy parkingu nastąpi jeszcze w tym roku.

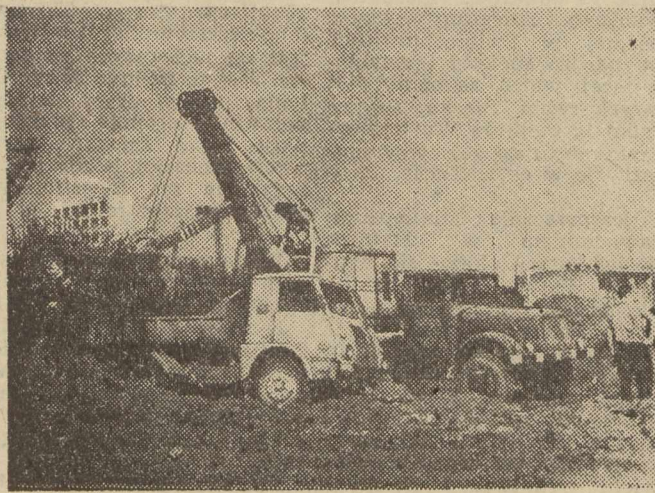


Foto: A. Czajka

Estradowy występ niemieckich przyjaciół

Impreza goni imprezę. Nie tak dawno oklaskiwaliśmy świetnych Hiszpanów, gościliśmy zespoły regionalne z całego kraju, a ostatnio z obszernym i różnorodnym programem estradowym wystąpili dla tarnowian nasi przyjaciele niemieccy. Zespół sztuki ludowej Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego dał występ przyjaźni pod tytułem „NRD W ŚWIELE SWEJ SZTUKI”.

Już na początku imprezy czekało widzów miłe zaskoczenie, znaleźli oni na swych miejscach przejryste programy występu niemieckich artystów - amatorów. Występu, który był odmienny od dotychczas oglądanych w Tarnowie. Jego poszczególne części ilustrowano taśmą filmową z umieszczoną z boku auli aparatu projekcyjnego. Dodatkowe efekty świetlne uzyskiwano za pomocą ruchomych jupiterów.

Pierwsze punkty programu niejako ośmieliły publiczność. Przy odpowiedniej scenarii niczym w kalejdoskopie zmieniały się formy sceniczne. Występował chór, balet, soliści, wokaliści i para taneczna oraz sekcja jazzowa i gimnastycy. Tego w Tarnowie jeszcze nie widziano. Druga część programu niemieckich gości została serdecznie przyjęta przez widownię, niektóre jej części kwitowano długotrwałymi oklaskami. A było to już widowisko typu variete.

Obejrzelismy polskie tańce, w tym żywiołowo odtworzonego zbójnickiego, usłyszeli-

my po polsku pieśń ludową „To i hola”. Wysoki poziom sztuki pantomimicznej w o-brazkach „Motyle”, „Przeciąganie liny” i „Medycyna” zademonstrował Harald Sein z Jeny. Aplauz widowni wzbudził pokaz duetu akrobatycznego „Kropki” — ojciec, amatorski artysta cyrkowy i 10-letni syn wykonali unikalne na świecie akrobacje cyrkowe.

Nadto wystąpili kaskadierzy z Kabaretu Robotniczego Zakładów Karola Marksa w Magdeburgu, grupa taneczna wykonała pełne wdzięku ludowe tańce niemieckie. Tańczył także Centralny Amatorski Zespół Baletowy WNZZ oraz baletmistrz Niemieckiej Opery Państwowej w Berlinie Claus Schulz, śpiewał chór szkoły średniej oraz soliści I. Lehman i B. Petrak. Od strony jazzowej dał się poznać sekcja z Klubu Kultury berlińskiej dzielnicy — Weissensee, którego produkcji muzycznych słuchano nawet w czasie kilkunastominutowych ciemności, jakie zaplanowały w auli, gdy wstrzymano dopływ prądu do tego budynku.

Udany występ niemieckich gości zakończyła scena baletowa „Pomagamy narodowi Wietnamu” oraz pieśni o pokoju i przyjaźni polsko-niemieckiej — specjalnie napisane dla tego programu. Całość imprezy pozostawała pod prężnym kierownictwem Horsta Schnabela — laureata nagrody artystycznej WNZZ i Nagrody Państwowej NRD. Cieszyła sprawna organizacja występu — czego winny się uczuć nasze rodzime przedsiębiorstwa estradowe i placówki kulturalne.

(Zyk)

W „Zachęcie” — kabaret

Przy spółdzielczym klubie „Zachęta” powstaje kabaret. Nie ma on jeszcze nazwy i właściwie jest w powijakach. Zdradzimy więc tylko parę wiadomości nam szczegółów.

Inspiratorem, twórcą, „głównym szefem” — reżyserem jest Jerzy Kopcowski. Premiera pierwszego programu zatytułowanego „Wesele z przynętą” przewidziana jest na 25 listopada. Będą to piosenki, skecze, ballady i utwory taneczne (grupa baletowa liczy 6 osób).

Życzymy nowo powstającemu kabaretowi dobrego startu i wielu udanych programów.

luk

TARNOWSKIE AZOTY 3

Nr 42 (109)



— Co bym nie pamiętała — przecie to oni chcieli ubić Michała Winiarza. Mówił wczoraj do ujka cyrulik co opatrzył Winiarza, że przyszedł do niego młody, niewielki człek, prawie na czarno ubrany i pytał go o Michała, który podobno ranny był. Podawał się za jego brata i chciał wiedzieć czy on aby naprawdę zabity, czy żyje...

— „Kleryk” w Wojniczu! — krzyknął Hanek.

Chłopcy zerwali się.

— W którą stronę pojechał?

— Ponoć ku Tarnowowi...

— Władimir, odprowadź cię do Niepołomic, abyś poznał tę drogę do Krakowa, a potem wracając do Tarnowa, aby z Peszka szukać „kleryka”. Już on cały z naszego grodu nie wyjedzie.

— Tylko nie mówcie Michałowi, że kleryk ku Tarnowowi pojechał, a nawet, że w ogóle tu był, bo się zaraz na poszukiwanie wybierze, a z takiej wyprawy może, przy jego zdrowiu, nie wrócić.

— Winiarz musi siedzieć w zamku i nosa z niego nie wystawiać, bo by się „kleryk” dowiedział, że żyje, a wtedy już by go w tych stronach nigdy nie obaczono.

— Siadamy więc na koń. Peszko niech na mnie czeka jak z boru wróci.

— Głodnych was w drogę nie puszcę — musicie coś zjeść i napić się czegoś.

Zakrzętała się po domu i za chwilę wniosła do izby chleb, ser i mięswo. Zjedli szybko, podziękowali za posiłek i pognali w kierunku Niepołomic.

— 130 —

— Postawimy na nogi całą zamkową załogę jak wróci. Musimy złapać „kleryka”!

— Tyle dróg prowadzi do Tarnowa, a po jednej z nich wędruje w tej chwili „kleryk”.

Władimir zaśmiał się i rzekł:

— Widzieliście jakiego sobie brata znalazł?... Może on i mój krewny, a ja o tym nie wiedziałem.

— Jeśli on wędruje po tarnowskiej ziemi, na pewno mu się teraz koń potknął...

— I na pewno mu się czka...

— Już my „kleryku” twoje drogi do Tarnowa odnajdziemy...

GDZIE JEST „KLERYK”

W mrocznej izdebce na Bramie Pilzneńskiej w Tarnowie toczyła się pełna pytań rozmowa.

— Więc prawisz acan — mówił instygator — że widziałeś małego wzrostem człeka, który mieniąc się bratem tego — jak mu tam...

— Winiarza... podpowiedział cyrulik z Wojnicza.

— Tak, Winiarza... pytał czy tenże żyje, czy też pomarł... i coś mu acan odpowiedział?

— Ano, że pomarł, bo tak mi polecił pan burgrabia Kazanecki.

— A w jakimże kierunku — po wyjściu od was — powędrował ów człowiek?

— Ku miastu. Mrok się począł robić, gdy wyszedł, więc przed zamknięciem bram do miasta nie zdążył — raczej chyba nocował poza jego murami...

— No, no, widzę, że acan myśleć umiesz i że twoja głowa do straszania wróbił się nie nadaje. Nie od rzeczy więc będzie zapytać jeszcze, co acan sądzisz o tej sprawie,

— Tuszę, że on w ogóle będzie się bał pokazywać w mieście jako, że „na złodzieju czapka gore”.

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

21—23 Barwy walki
25—27 Na tropach zbrodni
28—30 Niagara

prod. pol.
prod. radz.
prod. USA
„MARZENIE”
21—26 Z piekła do Teksasu
27—31 Marysia i Napoleon

pod. pol.
„KRAKUS”
21 Faraon
22 Walkower

prod. pol.
film studyjny
23—25 Skarb
26—28 Barwy walki

prod. pol.
29 Ktokolwiek wie
30—31 Markiza Angielika

prod. fr.
REPERTUAR TEATRU
IM. L. SOLSKIEGO
W TARNOWIE

21 październik — godz. 16.00
22 październik — godz. 16.00

„Robinson Kruzo”
23 październik — godz. 11.00
24 październik — godz. 19.00

„Sluby panienskie”
25 październik — godz. 16.30
26 październik — godz. 18.30

„Sluby panienskie”
27 październik — godz. 16.00
28 październik — godz. 16.00

„Rzymka wiosna”
29 październik — godz. 16.00
30 październik — godz. 19.00

„Robinson Kruzo”
30 październik — godz. 11.00
„Robinson Kruzo”

WYSTAWY

23—31 X — Czytelnia DK —
godz. 14—19.00. Ekspozycja o-
kolicznościowa w związku z
rocznicą Wielkiej Socjalistycz-
nej Rewolucji Październi-
kowej.
23—31 X — Klub Książki i
Prasy — godz. 14—21.00 —
Wystawa pt. „Moneta polska
od X do XX w.”

WYKŁADY, PRELEKCJE SPOTKANIA

21 X — godz. 19.00 — Klub
Książki i Prasy — w ramach
Studium Wychowania spotka-
nie z mgr Marią Nożyńską
na temat: „Grzeszność nie
jest nauką łatwą ani małą”.

23 X — godz. 17.00 — Ko-
szycze Wielkie — Wykład
Franciszka Zacharskiego na
temat: „Aktualna sytuacja
międzynarodowa”.

26 X — godz. 15.00 — Biu-
ro Projektów — „Przegląd
wydarzeń międzynarodowych”
w opracowaniu Bolesława
Godeckiego.

26 X — godz. 17.00 — sala
teatralna DK — Comiesięcz-
ny „Przegląd wydarzeń mi-
ędzynarodowych” w oprac.
B. Godeckiego.

IMPREZY ARTYSTYCZNO- ROZRYWKOWE

30 X — godz. 18.00 — aula
Technikum Chemicznego —
„39 piosenka dla żalag” —
„Festiwalowe impresje” (w
wykonaniu zespołów DK).

Zużłowcy znowu w I lidze!

SPEŁNIONE MARZENIA KIBICÓW!

PRZEDSTAWIAMY BENIAMINKÓW I LIGI

U góry: Zdzisław Trawka — mgr inż., od dwóch lat kie-
rownik sekcji żużlowej, lat 28, żonaty, zapalony samocho-
dziarz i amator sportów wodnych.

Na zdjęciu od lewej:

Zygmunt Pytko — mechanik samochodowy, żonaty, lat 29,
od 10 lat jeździ na żużlu, kapitan, trener drużyny i szkoły
żużlowej, jego hobby to myślistwo. Władysław Kamiński —
mechanik samochodowy, kawaler lat 34, 11 lat związany
z żużlem. Jego konik to jazda samochodem (własnym) i grzy-
bobranie. Andrzej Tanaś — tokarz, żonaty, lat 26, od 5 lat
jeździ na motorze, pasjonuje się grą w bridża i kierki. Stani-
sław Chorabik — kierowca, żonaty, lat 23, 4 lata jeździ na
żużlu, lubi grać w bridża, jego partner do gry to A. Tanaś.

Benedykt Bogdanowicz — masarz, lat 34, już 10 lat jeździ na
żużlu, jego konik to przede wszystkim ryby i dalekie wojaże
turystyczne. Zbigniew Flegel — mechanik silnikowy, żonaty,
lat 30, na żużlu jeździ 11 lat, lubi majsterkowanie i jazdę
konną. Józef Ptak — ślusarz, żonaty, lat 28, z jazdą na żużlu
związany jest od 8 lat, w życiu pozasportowym jest domato-
rem, lubi oglądać program telewizyjny i filmy. Jan Kwaśniew-
icz — kierowca, żonaty, lat 25, od 5 lat jeździ na motorze,
lubi mundur i wojsko. Stanisław Pacura — kierowca, żonaty,
lat 24, wychowanek naszej szkoły żużlowej, lubi góry i dłu-
gie spacerzy.

U dołu po prawej: Józef Dadej i Józef Janik, dwaj mecha-
nicy, współtwórcy sukcesów drużyny.



Spełniły się marzenia tysięcy
wiernych kibiców sportu
motorowego na żużlu — „Unia”
Tarnów po 6 latach pobytu
w II lidze powróciła w szeregi
ekstraklasy. Powrót ten oczekiwany
był przez wszystkich. Zdobyte
upragnione awansu nie przyszło
łatwo — kosztowało wiele wysiłku
i pracy zarówno zawodników,
mechaników, jak i działaczy.

Walka o wejście do I ligi
składała się jakby z dwóch
etapów. Pierwszy to sezon
1965 r., kiedy zespół nasz za-
jął w tabeli drugie miejsce
za „Wióknarzem” z Czę-
stochowy. Sezon 1966 dla naszych
żużłowców był mniej pomyślny.
Pechowe przegrane, ciężka
kontuzja W. Kamińskiego
wpłynęła na to, że w tym se-
zonie „Unia” zajęła tylko IV
miejsce. Jednak w punktacji
łącznej za dwa sezony uplaso-
wała się na II miejscu uzy-
skując prawo walki o awans
do I ligi ze „Śląskiem” Świę-
tochłowice.

W pierwszym meczu roze-
granym na torze w Tarnowie
„Unia” wygrała wysoko róż-
nicą 19 punktów. Mecz re-
wanżowy rozegrany tydzień
później w Świętochłowicach
po bardzo zaciętej i emocjo-
nującej walce zakończył się
zwycięstwem Śląska różnicą
tylko 12 punktów. To wystar-
czyło, aby nasi żużłowcy zna-
leźli się w ekstraklasie.

Bezsprzecznie najlepszym
zawodnikiem w ostatnich
dwóch latach okazał się Zy-
gmunt Pytko, który zdobył
dla drużyny najwięcej punk-
tów. Zaznaczyć należy, że
zawodnik ten jest kapitanem
zespołu, trenerem drużyny i
szkoły żużlowej. W ubiegłym
zaś roku doskonałą formą
błysnął W. Kamiński, który
przysporzył zespołowi również
wielu punktów. Niestety, w
czasie treningu uległ ciężkiej
kontuzji i od tego momentu

jeździ słabiej. Być może, że po
dłuższym zimowym odpoc-
zynku zdoła już w I lidze
odzyskać formę.

Z. Flegel, A. Tanaś, S. Cho-
rabik, S. Pacura, B. Bogda-
nowicz, J. Ptak i J. Kwaśniewicz
to pozostali bohaterowie zma-
gań na torze. Ich ambicja,
dobre wykształcenie, umiejęt-
ność jazdy zespołowej przy-
czyniły się do tak pięknego
sukcesu.

Współtwórcami sukcesów
zespołu byli niewątpliwie me-
chanicy: Józef Dadej i Józef
Janik, którzy w ostatnim okre-
sie doskonale przygotowywali
zawodnikom sprzęt. Ciężkie
mieli zadanie, ponieważ brak
było części zamiennych do mo-
toru. Bywało tak, że trudne i
skomplikowane części musieli
dorabiać sami. Niejednokrot-
nie pracowali przed zawodami
do późnych godzin wieczor-
nych.

Od dobrze przygotowanego
toru zależy wiele. Dlatego nie
można pominąć pracy jego
konserwatora. Według opinii
znanego żużlowca szwedzkiego
Knuttsona, tor w Tarnowie
(obok rzeszowskiego) zaliczany
jest do najlepszych na świe-
cie. Jest to zasługa Jana Oc-
łonia, który przed każdym
meczem starannie przygotowuje
teren zmagania sportow-
ców i maszyn. Nigdy jeszcze
sędziowie nie kwestionowali
jakości naszego toru.

Wiele pracy i wysiłku wło-
żyli działacze sekcji pracują-
cy w zgodnym kolektywie.
Kierownik sekcji mgr inż.
Zdzisław Trawka, mimo wielu
obowiązków służbowych, dużo
czasu poświęcał żużlowi i nie-
jednokrotnie udzielał mecha-
nikom i zawodnikom cennych
rad.

Niedawno zmarły Władysław
Widziszewski był najbardziej
ofiarnym działaczem sekcji.

Kazimierz Włodarczyk, Mi-
chał Martyniuk — członkowie
zarządu sekcji prawie cały
wolny czas poświęcał żużlowi.

Do sukcesu przyczyniła się
wielka dykcja naszych Za-
kładów, która żywo interesowa-
ła się sekcją. Również zarząd
ZKS „Unia” stworzył za-
wodnikom doskonałe warunki
do treningów i pracy.

Sukces żużłowców cieszy
nas tym bardziej że „Unia”
Tarnów reprezentuje jako je-
dyna drużyna żużlowa nasze
województwo.

J. Szymaszek

Nasz komentarz sportowy

Na piłkarskim froncie coraz goręcej!

W dziesiątej kolejce spotkań
ligi międzywojewódzkiej nie
zanotowano większych niespo-
dzianek. Zastępuje na uwagę
tylko remis tarnowian w me-
czu z Bronią w Radomiu. Wy-
nik ten na pewno ucieszył licz-
nych sympatyków i kibiców
tarnowskiej „Unii”. Wywiezie-
nie z Radomia nawet jednego
punktu nie należy do rzeczy
łatwych. Remis „Unii” pozwo-
lił na odparcie kolejnego
kontrataku Rakowa, Wawelu i
Górnika Wojkowice na pozy-
tywny lidera. Właśnie najbliższa
sobota i niedziela powinna
wiele wyjaśnić, jeżeli chodzi o
układ „wielkiej czwórki” w
grupie południe.

W sobotę 22 bm. tarnowianie
podejmują na swoich „śmie-
ciach” zespół górników z Wo-
jkowic. Będzie to niewątpliwie
najciekawsze spotkanie jed-
nostek kolejskiej sekcji. Miej-
my nadzieję, że tarnowianie
zdadzą sobie sprawę z ważno-
ści powyższego spotkania i dą-
żyć będą do rozstrzygnięcia go
na swoją korzyść.

Obok przyjemnych wieści z
frontu piłkarskiego, nie mniej
radosne dla „Unistów” docho-
dzą z toru żużlowego. Po u-
zyskaniu upragnionego awan-
su do ekstraklasy żużłowców
Tarnowa, mieliśmy okazję zło-
żyć im w imieniu społeczeń-
stwa miasta i powiatu, serdecz-
ne gratulacje przed towa-
rzyskimi zawodami motocy-
klowymi na żużlu ze Stalą
Rzeszów. Pierwsza próba sił
beniaminka z aktualną trzecią
drużyną pierwszej ligi nie wy-
padła dla tarnowian pomyślnie.
W spotkaniu tym dostrzec
można było dużą różnicę kła-
sy, jaka dzieli zespoły drugo-

ligowe od zespołów pierwszo-
ligowych.

Z ważnych wydarzeń sporto-
wych ub. niedzieli zanotować
należy jeszcze uroczyste zakoń-
czenie X Jubileuszowej Spar-
takiady Zakładowej z udziałem
władz związkowych, wrę-
czenie działaczom współdzia-
lającym w jej organizacji pa-
miątkowych proporzyczków i
dyplomów oraz rozegranie z
tej okazji spotkania „starszych
panów” Metalu i „Unii”. Mecz
zakończył się zwycięstwem
zwycięstwem 1:3 drużyny Bar-
wińskiego i Tarczyna.

ROMAN OSUCH

X Jubileuszowa Spartakiada Zakładowa — zakończona

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nej zbiegła się z uroczystymi
obchodami 1000-lecia Państwa
Polskiego, organizowanymi w
całym kraju.

Doniosłość uroczystości mi-
lenijnych sprawiła, że spar-
takiada ta cieszyła się wyjąt-
kowo dużą frekwencją ponad
5 tys. uczestników. W sporto-
wym współzawodnictwie o
najlepszy zespół i najlepszego
sportowca walczyło 18 zespó-
łów. Po podsumowaniu im-
prez spartakiadowych w punk-
tacji ogólnej za osiągnięcia
we wszystkich dyscyplinach
sportowych pierwsze miejsce
zajął zespół Inwestycji, wy-
przedzając zespoły Kaprolak-
tamu i Chłoru.

Oficjalne zakończenie spar-
takiady miało uroczysty cha-
rakter. Na uroczystości przy-
byli: przewodniczący Kom.
Woj. TKKF tow. Nasadnik,
sekretarz Okr. Zw. Zaw.
Chemiczów tow. A. Lichoń,
dyr. mgr Cz. Sułkowski, se-
kretarz KZ PZPR tow. E. Ur-
ban, przew. PZ tow. S.
Kurowski, tow. M. Szecherba
oraz przew. Ogniska TKKF
tow. L. Siwy.

Dyr. mgr Cz. Sułkowski w
swym wystąpieniu zapoznał

przybyłych z ostatecznymi
wynikami spartakiady. Na-
stępnie zostały wręczone u-
pomniki i dyplomy uczestni-
kom spartakiady.

(Sj)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotni-
czego Zakładów Azotowych im.
F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Tere-
sa Denis, Zenon Dziuban, Mi-
chał Fic, Eugeniusz Głomb
(redaktor naczelny), Zbigniew
Jeż, Zygmunt Koper, Stani-
sław Mrozik, Roman Osuch,
Zofia Rusin, Jerzy Szawica,
Zbigniew Tumilowicz, Edward
Urban, Bolesław Waza (sekre-
tary redakcji), Bogusław Wil-
kiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie,
bud. Centrali Telefonicznej, I
piętro, tel. 25-52, 25-53.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
Numer oddany do składu
13 października 1966 r.
Nakład: 6 000 egz.
Druk w Zakładach
Graficznych. Rzeszów, ul. 3 Ma-
ja 28. O-2

— 131 —

— No no, a dalej co?
— Ze on tu chyba gdzieś jakowegoś znajomka ma, u
którego przebywać będzie...

— A dalej?
— Widzi mi się, że ten wasz „kleryk” czegoś w tych
stronach szuka...

— Może się chce pomodlić na grobie brata — zaśmiał
się instygator.

— Nie wygląda na takiego, co by się modlić lubiał,
choć go klerykiem zwą. Ile się razy u mnie, w izbie drzwi
otworzyły, tyle razy za szablę łapał. Myślał pewnie, że
tego nie dostrzegam. Nie chciałbym się pod jego szablę
dostać — cios ma dobry, rany Winiarza to potwierdzają.

— A czy ktoś „klerykowi” nie towarzyszył, o czym acan
wiedzieć nie musisz?

— Nie sądzę, jakoby mu ktoś towarzyszył, ponieważ
pogarszałoby to jego własne położenie. Jeśli się w ta-
jemniczej misji gdzieś jedzie, lepiej jechać samemu. Poza
tym tacy ludzie jak „kleryk”, liczą na swoją szablę i dla-
tego dodatkowej pomocy nie potrzebują.

— No, a teraz wróćmy do rozważań na temat, gdzie się
podział poszukiwany przez nas człek...

— Mniemam, że on pod Tarnowem gdzieś siedzi — mo-
że u znajomych...

— Więc uważasz acan, że znajomi zechcą jego głowę
chronić?

— Nie muszą oni o jego postępkach wiedzieć...

— W każdym razie poszukiwania zaczną się od pod-
miejskich gospód.

Cyrylik wstał, poźegnał się i opuścił izdebkę mieszczącą
się na wieży. Instygator siedział dłuższy czas bez ruchu,
po czym podszedł do okna, popatrzył na zalane jesiennym
słońcem pola, a potem zszedł po stromych schodach do
prześwitu bramy. Tutaj przywołał do siebie hajduka ze
służby miejskiej i polecił mu, aby powiadomił dowódcę,
by zgłosił się on natychmiast u niego.

Wzwany dowódca wbiegł niebawem po schodach wio-
dących do izdebki na wieży. Instygator polecił mu, aby

— 132 —

zaraz przystąpiono do przeglądnięcia gospód i domów za-
jezdnych i w razie, gdyby znaleziono tam człeka niewiel-
kiego wzrostu w czarny strój ubranego, z włosami krótko
podciętymi, spoglądającego przy rozmowie w ziemię, na-
leżało go ująć i na ratusz przyprowadzić.

— A uważacie — kończył swoje objaśnienia instygator,
bo poszukiwany rad za szablę chwycił i we władaniu tym
żelaztem posiada wielką wprawę...

— Już my sobie, mości panie, damy z nim radę — wszak
ci to już wielu naszych zęby i uszy w służbie dla miasta
potrąciło.

— Czekam więc na wiadomości jutro, rano...

W czasie, gdy toczyła się ta rozmowa, Peszko i Hanek
rozpoczęli na własną rękę badania i poszukiwania. Z miej-
scowymi oberżystami żyli w jak najlepszej zgodzie, mogli
więc liczyć na bardziej szczegółowe dane niż hajducy,
których nikt specjalnie w mieście nie kochał...

Na pierwszy ogień postanowili odwiedzić stojącą poza
murami gospodę, w której najczęściej zatrzymywali się
chłopi, woźnice i zapóźnieni podróżni. Wstąpił tu świa-
domie — wykombinował bowiem, że skoro „kleryk” był
wieczorem w Wojniczu, nie mógł — mimo konnej jazdy
— zdążyć przed zamknięciem bram do miasta. Popijając
tedy piwo, badał karczmarza, czy nie zauważył poszu-
kiwanego przez nich człowieka. Z rozmowy wynikało, że
istotnie bawił tu podobny człek, lecz zaraz po zjedzeniu
posiłku i wypiciu trunku, opuścił gospodę.

— W którą stronę pojechał? — indagował Peszko.

— Widzi mi się, że w stronę Pilzna, bo pies przywią-
zany do szopy ruch wielki czynił.

— Widzę, że ci rozum i chytrkość nie brakuje. Jeśli tak
jest naprawdę mamy do ciebie jedną prośbę. Zda nam
się, że człek, którego szukamy, jeszcze tu do was przyjdzie
i dlatego, z polecenia pana burgrabiego, prosimy cię i za-
lecamy, abyś zaraz na zamek dał znać, jakby się tu po-
kazał.

— Życzeniu mości burgrabiego zadość uczynię, bo zacny
to pan...

c. d. n.